

## **PYTANIA I ODPOWIEDZI CZ. 1**

### **Sezon 02, odcinek 13**

22 grudnia 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w programie "Kosmiczne ujawnienie". Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock. Zaprosiliśmy do studia informatora Corey'a Goode'a, gdzie wspólnie omawiamy Tajny Program Kosmiczny. Na potrzeby dzisiejszej części wydrukowałem listę pytań dostarczonych nam w komentarzach na forum dostępnym pod każdym odcinkiem. Jesteśmy ciekawi co macie do powiedzenia i pragniemy zarazem utrzymywać tę społeczność w duchu dyskusji, a nie tylko w oparciu o pytania, które ja sam mu podsuwam. Jest to w pewnym sensie mieszanina wielotematycznych pytań. Będziemy omawiali tutaj szereg różnych rzeczy i zobaczymy do czego nas to doprowadzi. Witaj w programie Corey'u.

CG: Witam, dziękuję.

DW: Dobrze, pierwsze pytanie zadam w imieniu 'banjoman1437'. „Kiedy wszyscy mówią o tym, że nasza lokalna gromada gwiazd wchodzi w obszar wysokiej częstotliwości to czy oznacza to jej fizyczne wejście w obszar naszej Galaktyki, gdzie panują wyższe wibracje? Czy może oznacza to, że wznosimy się z trzeciej i czwartej gęstości do piątej i szóstej? Które z tych dwóch będzie bardziej obrazowym uściślającym odzwierciedleniem?”

CG: Jest to dość obszerne pytanie. Wspominałem wcześniej, że z centrum naszej Galaktyki płynie ciągły strumień różnych energii, których natężenie wzrasta i opada, i które uderzają w Ziemię oraz w cały nasz Układ Słoneczny.

DW: Konwencjonalny model naukowy mówi, że w centrum naszej Galaktyki znajduje się czarna dziura, lecz nie możemy jej zobaczyć. Naukowcy twierdzą, że jest ona ukryta za gigantyczną gromadą gwiazd.

CG: Zgadza się. Z tego co jednak my wiemy to Galaktyka jest gigantycznym polem torsyjnym. Posiada ona w zasadzie płaszczyznę ekliptyczną z orientacją podobną do północy i południa, a różne strumienie pól elektromagnetycznych płynących przez nią obracają się w różnych kierunkach.

DW: Wirują w przeciwnych kierunkach.

CG: Tak, wirują w przeciwnych kierunkach.

DW: Tak, udokumentowałem w mojej książce “The Source Field Investigation” fakt, że istnieją tak naprawdę dwa typy gwiazd w Galaktyce, które wirują w przeciwnych do siebie kierunkach. Jeden typ gwiazd kręci się w jednym kierunku, a drugi w przeciwnym. Nauka akceptuje ten fakt, lecz nie wyjaśnia dlaczego tak się dzieje lub jakie to ma następstwa. Potwierdza więc to o czym ty mówisz. Nie jest to coś, o czym możesz dowiedzieć się tylko w TPK.

CG: Zgadza się. Wiele tych informacji można znaleźć w Internecie. Jak już więc wspominałem obracamy się wewnątrz tego gigantycznego pola torsyjnego - nasz Układ Słoneczny oraz cała nasza lokalna gromada gwiazd. Weszliśmy (nasz Układ Słoneczny - przyp. tłum.) w inny obszar naszej Galaktyki, który składa się z gęstej chmury cząstek wysokoenergetycznych i jesteśmy w nim co najmniej od lat trzydziestych poprzedniego stulecia. W miarę jak coraz głębiej wchodzimy w te ogromne pasma mgławic kosmicznych złożonych z cząstek o bardzo wysokiej energii, to energie te przenoszone są do wnętrza naszej gwiazdy poprzez jej pole torsyjne. Energia ta, poprzez włókna elektromagnetyczne tej kosmicznej sieci, o której była mowa poprzednio, zasila dalej planety Układu Słonecznego.

DW: Zgadza się.

CG: Mam nadzieję, że choć po części odpowiedziałem na to pytanie.

DW: Powiedziałaś również w wywiadzie dla programu “In5D” z Gregiem Prescottem o tym, że ludzie z TPK wlecieli w tę mgławicę i pobrali jej próbki. Czy mógłbyś powiedzieć nam coś więcej na temat tej historii? Nigdy wcześniej nie rozmawialiśmy na ten temat w naszym programie. Oniemiałem kiedy mi o tym powiedziałaś.

CG: Przez bardzo długi czas dolatywali do tych chmur statkami międzygwiazdowymi, aby dokonywać ich pomiarów, a szczególnie do tej większej, o wyższej energii w kierunku której zmierzamy. Dzięki temu bardzo dużo dowiedzieli się o ich naturze, uzyskali mnóstwo informacji na ich temat i doświadczyli przy tym pewnych wypadków wśród ludzi pracujących na pokładzie statków, którym przytrafiały się bardzo dziwne rzeczy. Nie jestem dokładnie pewny co dokładnie tam się stało.

DW: Czyli - wlecieli oni w tę chmurę?

CG: Wydaje mi się, że w jej pole bardzo blisko niej. Nie byli oni chronieni przez pole magnetyczne takie jakie istnieje wokół Ziemi i w naszym Układzie Słonecznym.

DW: Chcę tutaj jasno wskazać fakt, że NASA otwarcie przyznaje się, że poruszamy się w kierunku czegoś, co nazywają oni “lokalnym puchem kosmicznym”, który w rzeczywistości jest chmurą. Przyjęli do wiadomości ten fakt, lecz nie mówią nic, co to dla nas oznacza.

CG: Poruszamy się poprzez niewielkie wstęgi tej mgławicy przynajmniej od lat trzydziestych.

DW: Zgadza się. Ludzie wlatują więc w pole energetyczne tej mgławicy i doświadczają problemów ze swoim zachowaniem?

CG: Problemów z zachowaniem oraz natury psychicznej.

DW: Naprawdę?

CG: Oj tak. Nawet wystawiali nieprzygotowanych ludzi na działanie częstotliwości tych pól energii, na które się natknęli, aby testować ich zachowanie i kazano im się zbliżyć statkiem badawczym do odnóg tej mgławicy. Posiadali również pewne stacje kosmiczne, które wykonywały takie badania. Mówili ludziom, że robią jedną rzecz, a tak naprawdę w tajemnicy, bez ich wiedzy eksponowali ich na działanie tych energii.

DW: Bardzo nieetyczne rzeczy.

CG: Och tak.

DW: W programie radiowym powiedziałeś, że na ludzi działało to drażniąco. Wytwarzali oni w laboratorium symulacje tej energii i traktowali nią ludzi tam przebywających.

CG: Tak.

DW: Jaki na nich to działało?

CG: W większości zależy to od polaryzacji danej osoby i od tego kim ona jest. Jeśli mamy do czynienia z jednym z tych psychopatycznych żołnierzy to doświadczy on załamania psychicznego. Jeśli natomiast w umyśle danej osoby czai się choroba psychiczna to się ona ujawni.

DW: Odpowiedzmy na dalszą część pytania 'banjomana1437': dlaczego każdy przeskakuje czwartą gęstość i wchodzi od razu do piątej? My obecnie znajdujemy się w trzeciej gęstości. Nie doświadczasz przecież nagłego przeskoku o dwie gęstości wyżej. Dlaczego ludzie ciągle mówią o piątej gęstości? Jak myślisz, co tam się dzieje?

CG: Powiedzmy sobie szczerze: skąd wiemy jak to działa?

DW: Czyli słyszałeś o określeniach czwarta i piąta gęstość w TPK?

CG: Tak.

DW: Naprawdę słyszałeś?

CG: Tak. Teraz najprawdopodobniej znajdujemy się w stanie przejściowym. Być może jesteśmy w trzeciej - czwartej gęstości. Wszystko to zależy od danego systemu wierzeń i tego typu rzeczy. Nie wiemy dokładnie co się stanie, gdy dojdzie do tego wydarzenia, choć podejmujemy dyskusje na ten temat. Musimy po prostu przez to przejść, aby zobaczyć co się wydarzy.

DW: Częścią tego pytania było czy jest to proces wielopoziomowy, który dotyczy wszystkiego niezależnie od lokalizacji? Z tego co mówisz wynika, że ten proces zależy od pozycji, w której się znajdujesz. Poruszamy się w kierunku fizycznej lokalizacji "chmury kosmicznego puchu".

CG: Jest to coś co obecnie ma miejsce u nas lokalnie.

DW: Dobrze, super. Następne pytanie pochodzi od DUMITRU. „Skąd będziemy wiedzieli, że te fale o wysokiej energii docierają do naszej planety?”

CG: No cóż, wspomniałem o tym, że napływają one do nas przynajmniej od lat trzydziestych. Czyli uderzają one w naszą planetę. Energie te napływają do nas chmurami.

DW: Czy będzie miał miejsce jakiś widoczny rozbłysk słoneczny, jakby koronalny wyrzut masy lub wzmożona emisja cząsteczek?

CG: Powiedziano mi, że pewne rzeczy będą zauważalne na Słońcu, ale nie jest to coś co znajdziemy w danych z SOHO (link tutaj: [https://pl.m.wikipedia.org/wiki/SOHO\\_\(sonda\\_kosmiczna\)](https://pl.m.wikipedia.org/wiki/SOHO_(sonda_kosmiczna))). Sugerowałbym jednak, abyśmy to my na powierzchni Ziemi stali się obserwatorami innych ludzi. Wszyscy pocujemy to wyraźnie i zobaczymy zmianę w zachowaniu osób z naszego otoczenia. Widziałem różne reakcje ludzi będących pod wpływem tych interaktywnych energii. Różni ludzie byli pobudzani na różne sposoby i pokazywali oni wtedy swoje prawdziwe oblicze znacznie bardziej niż kiedykolwiek.

DW: Pamiętajmy, że grawitacja działała bardzo dobrze zanim jabłko upadło Newtonowi na głowę i nim powiedział, że musi za tym stać jakaś siła. Nie widzimy nic wychodzącego z magnesu, który przyczepiamy na lodówkę. Tak samo ma się sprawa z tym falami energii. Prawdopodobnie nie wyobrażał on sobie skrzęcej się chmury energii wlewającej się w naszą atmosferę.

CG: Cóż, oczekuje się, że w pewnych momentach energia ta będzie tak mocna, że na niebie widoczna będzie zorza polarna.

DW: Ogromny napływ tych energii może wyrzucić szkodliwy wpływ na sieci energetyczne.

CG: Zgadza się.

DW: Czy TPK zaplanował coś w związku z tym? Czy spodziewają się braku funkcjonalności sieci energetycznych oraz tego, że będzie potrzeba odbudowania maszyn elektrycznych po tym jak przejdziemy przez tę transformację?

CG: Tak. Planują oni wykorzystać ten czas, aby przeprowadzić operacje związane z kilkoma rzeczami.

DW: Przejdźmy dalej. Wydaje mi się, że zjawisko dyfuzji będzie odpowiednim sposobem określenia tego jak to będzie wyglądało, czyż nie? W większości będzie to niewidzialne, aż do osiągnięcia punktu kulminacyjnego. Dobrze, kolejne pytanie pochodzi od 'susan onbay'. Jest ono kontrowersyjne. „Kiedy astronauta wylądowali na Księżycu w 1969 roku to czy nie zauważyli żadnych znaków innego życia, skoro był on tak gęsto zasiedlony? Czy Neil Armstrong wiedział, że dzieje się tam coś jeszcze? Czy może udał się tam z pełną powagą wierząc, że jest pierwszym człowiekiem stąpającym po Księżycu?” Być może jest wiele rzeczy, których pytająca nie jest świadoma odnośnie tego co inni zrobili, aby pomóc odpowiedzieć na to pytanie. Jednakże, tym razem koncentrujemy się na tym co ty wiesz osobiście i czego sam doświadczyłeś podczas służby w TPK oraz obecnie spotykając się tam z Sojuszem.

CG: Nie wiem jaką wiedzę posiadali tamci astronauta. Od samego początku, aż do dnia dzisiejszego, wymazywanie pamięci astronautom jest bardzo powszechne.

DW: Naprawdę? Nawet astronauta NASA zostawali poddawani temu procesowi?

CG: Tak.

DW: Naprawdę?

CG: Mogą być więc rzeczy, które ...

DW: Dla tych, którzy nie wiedzą na czym polega ten proces, mógłbyś jeszcze raz to krótko wyjaśnić?

CG: Kiedyś robili to przy pomocy substancji chemicznych, lecz teraz potrafią osiągnąć ten sam efekt przy pomocy pól elektrycznych - wpływają na pamięć człowieka oraz ładują do głowy obrazy wspomnień.

DW: Dobrze.

CG: Naprawdę nie jestem w stanie powiedzieć co oni pamiętają.

DW: Dorzucmy tutaj kilka argumentów. Po pierwsze: Neil Armstrong całkowicie unikał pokazywania się publicznie - nie chciał przemawiać do tłumu ludzi. Cytuje się jego słowa, w których twierdzi on, że wraz z innymi

został wykorzystany i wykiwany. Wpadł w głęboki alkoholizm. W rzeczywistości zapił się na śmierć. Istnieją doniesienia, w których przedstawia się, że widział wypukły, okrągły statek kosmiczny na krawędzi krateru, gdzie wylądował Apollo, a on ponoć miał być pierwszym, który spaceruje po powierzchni Księżyca. W rzeczywistości mówił, że ktoś był tam już przed nimi. Czy kiedykolwiek słyszałeś o czymś takim podczas swojej służby w TPK?

CG: No cóż, tak. Słyszałem, że astronauta poruszali się wzdłuż Księżyca i nie wybrali zbyt dobrego miejsca do lądowania.

[Śmieje się]

Jest to obszar bardzo dokładnie podzielony na strefy dyplomatyczne. Następnie jeszcze bardziej wkurzyli tamtych mieszkańców, gdy zrzucili na powierzchnię moduł dowodzenia lub coś w rodzaju rakiety i wtedy poproszono ich, aby tam już nie wracali.

[Śmieje się]

DW: Naprawdę?

CG: Jest to coś o czym czytałem i co mi powiedziano. Nie wiem czy wszystkie lądowania naprawdę doszły do skutku, czy wylądowali i okropnie schrzanił sprawę. Jednakże na pewno kontynuowali oni podróż wokół Księżyca i definitywnie wykonali kilka zdjęć oraz zaraportowali to co widzieli na powierzchni.

DW: Jest bardzo dużo informacji na ten temat. To nie jest oczywiście twój temat, tak jak ma się sprawa z innymi, którzy to wszystko badali. Astronauta najwidoczniej używali szyfru, w którym "Św. Mikołaj" oznaczał aktywność istot pozaziemskich. Następnie udali się na ciemną stronę Księżyca, a gdy z powrotem dostali się w zasięg fal radiowych oznajmili: Panie i panowie w całej Ameryce, mamy zaszczyt ogłosić, że Św. Mikołaj istnieje. Odbywało się to na żywo i naprawdę wywołało to mieszane uczucia u ludzi. Dlaczego tak powiedział? Co tam się działo?

CG: Wszyscy astronauta widzieli coś latającego wokół nich w przestrzeni kosmicznej.

DW: Nasz producent Jay Weidner jest pierwszym adwokatem odnośnie oszustwa związanego z lądowaniem na Księżycu. Dowody, które posiada są absolutnie nie do podważenia. Mówią one o tym, że najwidoczniej skonfigurowali scenerię, gdzie wydaje się, że przebywają na Księżycu, co nie jest prawdą. Wydaje się, że producent filmowy Stanley Kubrick był zaangażowany w to po nakręceniu filmu "Odyseja Kosmiczna 2001". Czy spotkałeś się bezpośrednio z informacjami na temat tego, że wykorzystali upozorowaną scenerię, jak i również rzeczywiście wylądowali na Księżycu?

CG: Wiem, że wylądowali na Księżycu, ale nie wiem czy wysiedli ze statku. W Hollywood cały czas dochodzi do tego typu oszustw aż od dnia dzisiejszego, tak więc nie zaskoczyłoby mnie to.

DW: Informator Henry Deacon, którego informacje na temat TPK pokrywają się z twoimi w ogromnej większości – pomimo tego, że nie doświadczył tego wszystkiego osobiście – również mówił mi, że wybudowano scenerię na Ziemi z prowadzeniem równoczesnej misji księżycowej, aby wygrać wyścig z Rosjanami odnośnie tego, kto pierwszy tam dotrze. Nie chcieli ponieść porażki. Musieli zafałszować to, aby odnieść sukces nawet gdyby w rzeczywistości im się nie udało po to, by nie przegrać tej wojny propagandowej.

Doniósł mi również o tym, że promieniowanie na powierzchni Księżyca wzrastało tak gwałtownie, że nie byłoby w stanie nakręcać żadnych filmów, gdyż prześwietliłoby ono klisze. Przeniesienie scenerii tutaj na Ziemię ułatwiło im przedstawienie tego, co tam się wydarzyło. Posiadamy więc zeznania świadków, których wiarygodność osobiście zlustrowałem, potwierdzające fakt lądowania na Księżycu, jednak doszło tam do zafałszowań. Jest to jednym z argumentów, którym sceptycy atakują Jaya, co osobiście uważam za niesprawiedliwe. Nie mówi on, że nikt nie wylądował na Księżycu – obydwie fakty miały miejsce. Wydaje się to prawdziwe.

CG: W to mogę uwierzyć. Przynajmniej przyjrzałbym się temu bliżej.

DW: No cóż, to jest nasz rząd, prawda? Nie chcą najeść się wstydu. Nie wiedzieli czy to się uda czy nie, więc wysłali swoich ludzi z tą tandetną technologią, której wtedy używali. Nie zapominajmy o tym, że w 1957 roku – są to dane od Richarda C. Hoaglanda – NASA został nadany status Agencji Wojskowej Rządu USA, która dostała prawo utajniania wszelkich informacji uznanych za zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego.

CG: Wszystkie zdjęcia przechodzą przez NASA zanim dotrą do nas.

DW: O tym nie wiedziałem. Dobrze, następne pytanie pochodzi od 'manticore' – prawdopodobnie nie jest to prawdziwe imię tej osoby, „Corey’u, powiedziałeś, że Dowództwo Operacji Księżycowych czyli DOK, zostało zapoczątkowane przez Nazistów podczas drugiej wojny światowej. Uważam jednak, że miało to miejsce jeszcze wcześniej. Ciekawi mnie czy opracowali oni metody podróżowania na Księżyc, a jeśli tak, to czy nie posiadali technologii umożliwiającej wygraną wojny?” Ujmując to innymi słowami, w jaki sposób zdołali rozwinąć tak zaawansowaną technologię, czy może uzyskali pomoc od Sojuszu lub innych grup?

Są to dwa różne pytania do tego drugiego powrócimy później. Zaczniemy od pierwszej części, która porusza temat rozwinięcia zaawansowanej technologii przez Nazistów podczas wojny i możliwości użycia jej, co pozwoliłoby im odnieść zwycięstwo podczas drugiej wojny światowej?

CG: Możemy spojrzeć na to z innej perspektywy. Może po prostu zmienili oni taktykę i w rzeczywistości wygrali tę wojnę.

DW: W zależności jak na to patrzeć.



CG: Przeszli oni do zaawansowanej technologii zamiast używać tępej siły maszyny wojennej, kruszącej się w miarę jak przegrywali. Podjęli oni straszliwą wojnę technologiczną. Opracowali te zaawansowane rzeczy jako odłam cywilizacyjny pochodzący z tajnych społeczności, które z kolei wyprzedzają Nazistów przynajmniej o setki lat. Społeczności te w późniejszym czasie zinfiltrowały cały świat zachodni i przejęły Militaryny Konglomerat Korporacyjny, który z kolei przejął władzę nad rządami różnych państw oraz nad systemem bankowym. Odpowiadając na to pytanie, nie wiem doprawdy co wskazuje na ich przegraną?

DW: Czy moglibyśmy również argumentować, że gdyby zbyt szeroko używali tej zaawansowanej technologii podczas wojny to zdradziliby się z faktem, że ją rzeczywiście posiadają, co mogłoby narazić na szwank bezpieczeństwo tej całej operacji?

CG: Tak. Rozwinęli oni odłam cywilizacyjny, który chcieli utrzymywać w ścisłej tajemnicy. Ten 'status quo' leżał również w ich interesie z powodu utrzymywania w działaniu "babilońskiego systemu magicznych pieniędzy" po to, aby manipulować całym światem podczas, gdy oni cieszyli się z dorobku zaawansowanej technologii żyjąc w odłamie cywilizacyjnym. Posiadali oni plany, aby skolonizować cały Układ Słoneczny, a w tym celu potrzebowali przemysłowej potęgi Zachodu. Znaleźli więc sposób, aby sprawić, że ich wróg stał się narzędziem w ich rękach.

DW: Można powiedzieć, że jest to również podobne do sztuczki iluzjonisty, który podnosi jedną rękę, a w tym samym czasie sięga drugą do kieszeni po to, aby pokazać kolejną sztuczkę.

CG: Odwrócenie uwagi.

DW: Wydaje się, że przegrali, jednakże, posiadają wspaniałą bazę na Antarktydzie a także na Księżycu. Zaczynają budować swoje placówki na Marsie. Popatrzmy na to z ich własnej perspektywy, czy naprawdę przegrali skoro posiadają te platformy operacyjne, z których mogą działać na poważnie? Dobrze, przejdźmy do drugiej części tego pytania. Sformułujmy to innymi słowami: w jaki sposób zdołali rozwinąć technologię umożliwiającą podróże na Księżyc? Czy Sojusz - który w tamtym czasie nie istniał - pomógł im w tym, czy były to inne grupy?

CG: Niemcy byli ludźmi niezwykle inteligentnymi i już wtedy znacznie wyprzedzali zachodnią dyscyplinę badawczą w dokonaniach swoich naukowców. Wiele z nich pochodziło z Towarzystwa Thule (link tutaj: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Towarzystwo\\_Thule](https://pl.wikipedia.org/wiki/Towarzystwo_Thule) ) oraz z innych grup. Nie wykluczali oni działania sił paranormalnych i nie przywierali do jedynej słusznej nauki Zachodu opartej na opisach ilościowych. Osiągali znacznie lepsze rezultaty. To nie wszystko. Wysyłali oni większe ekspedycje, gdyż wierzyli w starożytne istoty pozaziemskie oraz prastare cywilizacje



zamieszkujące kiedyś Ziemię, które były mocno rozwinięte i posiadały zaawansowaną technologię. Bardzo poważnie patrzyli w przeszłość, gdzie znajdowali manuskrypty, przekazujące im szczegółowe informacje na temat zrekonstruowania tej technologii. Jak widać w swoim własnym zakresie zaszli dość daleko.

DW: Najwidoczniej nie tylko wierzyli oni w cywilizacje z wnętrza Ziemi, ale także nawiązali z nimi kontakt, co omawialiśmy w poprzednich odcinkach.

CG: Zgadza się. Zajmowali się oni też tym, co ludzie nazywają channelingiem, a jednocześnie wysyłali mnóstwo sygnałów w kosmos usiłując nawiązać kontakt z innymi istotami. Udało im się nawiązać kontakt z istotami z wnętrza Ziemi i z pewnymi negatywnymi istotami pozaziemskimi od których uzyskali pomoc.

DW: Przejdźmy do następnego pytania. Pochodzi ono od 'alisback'. „Chciałbym wiedzieć skąd pochodzą ludzie znajdujący się w tych koloniach. Czy są oni tymi, których zdjęcia znajdują się na kartonach z mlekiem?” ( w U.S.A. umieszcza się zdjęcia twarzy osób zaginionych na kartonie mleka, przyp. tłum.)  
[Śmieją się]

CG: Większość z tych ludzi znajduje się w tych koloniach od pokoleń. Jakiś czas temu miała miejsce - co omawialiśmy już - operacja "Drenaż mózgow", która odbyła się równocześnie na całym świecie. Obejmowała ona zatrudnianie naukowców, inżynierów oraz wielu innych ludzi, którzy potrzebni byli do założenia nowej kolonii. W niektórych przypadkach byli oni do tego zmuszani. Operacja ta powtarzana była kilkakrotnie.

DW: Informacje od Petersona mówią, że zaczęło się to w latach pięćdziesiątych i trwało do początku lat sześćdziesiątych. Szacuje się, że około 60 milionów ludzi, którzy byli najinteligentniejszymi i najlepszymi umysłami naukowymi pochodzącymi z różnych narodów z całego świata zostało po prostu gdzieś zabranych. Powiedziano im, że wyjeżdżają za granicę. Wybrano również ludzi, którzy nie posiadali zbyt wielu przyjaciół ani nie udzielali się towarzysko. Kazano im napisać kilkanaście kartek zanim wyjechali i następnie wysłali je w interwałach co kilka lat tak, aby ludzie odnosili wrażenie, że ich kontakt z nimi powoli się urywa.

CG: Zgadza się. Ta operacja następowała falowo.

DW: Tak.

CG: Na tym to się nie kończy. W naszej współczesnej erze kontaktowano się z ludźmi i mówiono, że dostali pewną pracę. Praca ta miała być dla nich zaszczytem. Wmawiano im, że mogą pomóc w ratowaniu świata lub o tym, że coś ma się stać z naszą planetą i otrzymują szansę na to, aby uratować swoją rodzinę dzięki przeprowadzce do innej kolonii. Pokazywano im broszurkę,

wyglądającą jak z serialu animowanego "Jetsonowie", co wyglądało prześlicznie i utopijnie. Kiedy przybywali na miejsce rzeczywistość okazywała się całkiem inna.

DW: No tak, jeśli widzowie oglądali odcinek o inspekcji kolonii na Marsie to pamiętaję zapewne tego faceta stamtąd, który pytał cię skąd pochodzisz. Dlaczego tak bardzo zszokowało go to, gdy odpowiedziałeś, że jesteś z Teksasu?

CG: Dlatego, że w kolonii tej rozpowszechniono informację, że ziemski świat doświadczył kataklizmu i powierzchnia naszej planety stała się niezdatna do zamieszkania. Nie tylko powiedziałem mu, że mieszkam w Teksasie, ale także widoczna u mnie była świeża opalenizna i pachniałem aloesem, a to był im nieznanym zapach. Nie czuć było ode mnie kogoś, kto żyje w pozaziemskiej kolonii lub na statku kosmicznym gdzieś w przestrzeni. Mój zapach był im całkowicie obcy.

DW: Przejdźmy do dalszej części pytania. Dana osoba dopytuje się czy ci ludzie, którzy zaginęli, zostali porwani? Czy umarli? Czy wszyscy ci ludzie zgłaszani każdego roku jako zaginięci i pokazywani na pudełkach z mlekiem wcielani są w ten sposób do programu kosmicznego? Czy jest to przymusowy pobór polegający na porwaniu po którym utkwia tam na zawsze?

CG: To się zdarza. Omawialiśmy również znacznie bardziej oburzający aspekt corocznych zaginięć około miliona ludzi, którzy sprzedawani są w międzygwiazdowym handlu niewolnikami. Jest to tym bardziej niktzemne, że to nasi ludzie biorą w tym udział.

DW: Ktoś mógłby zadać pytanie, do którego jeszcze nie doszliśmy: czy ta rekrutacja ciągle odbywa się w obecnym czasie? Czy wciążąją do siebie ludzi z formacji wojskowych?

CG: Ciągle rekrutują ludzi z wojska.

DW: Ale czy obecnie ludzie ciągle jeszcze zostają wciążani tam zarówno poprzez porwania jak i przy użyciu oficjalnego zaproszenia?

CG: Wielu ludzi z sił powietrznych i marynarki wojennej jest zapraszanych oficjalnie, nawet tych, którzy służyli w programie "20 wstecz".

DW: Dobrze. Ok. Kolejne pytanie od 'sylviepollard'. „Czy ciągle możliwe jest obserwowanie Słońca i np. innych gwiazd, gdy znajdujesz się w przestrzeni kosmicznej z dala od jakiegokolwiek atmosfery lub biosfery?”

CG: Tak, zupełnie tak samo jak nasze satelity i teleskopy w kosmosie są zdolne do obserwowania gwiazd. Tak, możesz je oglądać.

DW: Myślę, że to do czego odnosi się ta osoba jest związane ze spekulacjami – być może pochodzącymi ze społeczności alternatywnych – które głosiły, że to tak naprawdę nasza ziemską atmosferą sprawia, że gwiazdy są dla nas widzialne. Ponoć tylko widzialne światło aktywuje tę widoczność, gdy styka się z naszą atmosferą. Czy tak naprawdę się dzieje?

CG: Nie.

DW: Dobrze. Kolejne pytanie od 'mikepatterson2': „Jeśli replikatory potrafią produkować złoto, srebro lub banknoty 100 dolarowe to jaki jest sens, aby eksploatować asteroidy, wydobywać surowce z księżyców itd.?” Posiadają oni replikator nazywany Rezerwy Federalne, prawda? Mogą przecież wyprodukować tyle studolarówek ile im się podoba.

CG: Istnieją różne typy replikatorów – do produkowania jedzenia oraz materii.

DW: Dobrze.

CG: Replikatory materii mogą produkować niewielkie ilości minerałów lub innych tworzyw. Nawet są one w stanie wyprodukować bardziej skomplikowaną rzecz taką jak banknot 100 dolarowy, jeśli zechcesz go posiadać w okresie, gdy pieniądze nie będą już nam potrzebne. Nie jest jednak możliwe, aby produkować wiele ton nie tylko złota, ale także innych minerałów, których potrzebują oni do procesu produkowania innych części technologii, którą następnie handlują i odsprzedają innym programom kosmicznym oraz organizacjom.

DW: Jeden z informatorów w pierwotnym projekcie Dr. Greera dotyczącym ujawnienia, “39 Świadców”, mówił o procesie zwanym “wzbogacanie cząsteczkowe” (particalization). Było to określenie, którego używał on w odniesieniu do technologii replikatorów. Definicja ta oznacza w zasadzie montaż molekuł. Składasz ją na poziomie kwantowym. Czy to dlatego mówisz, że wytwarzanie większych ilości przestaje być możliwe do zrealizowania?

CG: Nie jest to praktyczne. Chcę przez to powiedzieć, że jeśli potrzebujesz np. 3 tys. ton palladu, aby wyprodukować pewne części i znajduje się on na meteorycie, to ze zautomatyzowaną technologią, którą posiadasz możesz po prostu udać się tam, zabrać ten surowiec i przetransportować go tam gdzie potrzeba. Przy użyciu replikatora materii będziesz produkował niewielkie jego ilości, co na potrzeby przemysłowe ...

DW: No cóż, zdaje się, że rozumiesz to, ale nie jestem pewien czy my też. Dlaczego produkowane są tam tylko niewielkie ilości? Zaczniemy od tego skąd replikator pobiera materiał, aby wytworzyć inną materię? Czy musisz wprowadzić tam materiały bazowe tak jak w filmie “Powrót do Przyszłości”, gdzie wrzucali oni skórki z banana i inne śmieci do komory silnika samochodu?

CG: Nie. Wytwarza on materię z energii, tak jak nasze Słońce. Nasze Słońce jest gigantycznym replikatorem. Pobiera ono energię, która napływa nie tylko przez te kosmiczne sieci, lecz także z całego kosmosu. Energia ta wchodzi w reakcję z jego polem magnetycznym i to wytwarza materiały bazowe i chemiczne, które z niego następnie wychodzą.

DW: Podobnie jak ma się sprawa z hipotezą "Ekspansji Ziemi", gdzie po usunięciu oceanów i obkurczeniu kontynentów możesz dopasować je tak, aby wytworzyły kulę o wielkości 55% obecnego rozmiaru naszej planety.

CG: Słońce wytwarza chmurę oparów, co w zasadzie jest "wodą".

DW: Zgadza się.

CG: W jaki sposób Słońce produkuje opary, które stają się "wodą"? Chcę przez to powiedzieć, że jest ono gigantycznym replikatorem. Pobiera ono energię z kosmicznego otoczenia i obraca ją w materię - to wszystko co nasze Słońce robi.

DW: Ktoś mógłby odeprzeć ten argument mówiąc, że można przecież zbudować większy replikator? Jeśli zbudujesz wystarczająco duże urządzenie to będziesz w stanie wyprodukować ogromne ilości materiału łatwo i szybko.

CG: Jestem pewien, że mogą zbudować większe replikatory potrzebne do wytwarzania ogromnych ilości materiałów. Jednak długoterminowo eksploatacja pasu asteroidów jest dla nich bardziej praktyczna. Jest to coś, co robią od bardzo długiego już czasu. Jest to bardzo lukratywne zajęcie i szybko się zwraca. Jest to wykonywane automatycznie na odległość. Tylko garstka ludzi musi znajdować się na tych stacjach wydobywczych, aby doglądać te wszystkie zdalnie sterowane urządzenia. Następnie surowiec transportowany jest według potrzeb.

DW: Chcę tutaj zwrócić uwagę na coś co mi również powiedział Jacob - informator pochodzący z TPK pozostający ze mną w kontakcie przez kilka lat - co jest istotne w tym pytaniu. Powiedział mi on, że rzeczywiście możesz wytwarzać złoto przy pomocy replikatora. Jednakże to czego pragną Drako to tych 200 różnych właściwości złota, których używają oni na przeróżne sposoby w swojej dziwnej, zaawansowanej technologii obejmującej również i leczenie. Sformowane złoto na Ziemi posiada niesamowite właściwości energetyczne, które mogą być przez nich użyte. Jest ono praktycznie przesyczone energią pochodzącą z energetycznej sieci ziemskiej. Nie otrzymasz takich samych właściwości, gdy wytworzysz ten kruszec w replikatorze. Czy słyszałeś coś na temat wyższości energetycznej materiałów naturalnych nad wytworzonymi w replikatorze?

CG: Słyszałem, że złoto i inne minerały wydobywane na pasie asteroidów posiadają te same właściwości energetyczne jak i te pochodzące z Ziemi. Nie słyszałem jednak tego o czym ty wspominasz.

DW: Dobrze. Następne pytanie pochodzi od 'cmareneo'. „Jeśli istnieją różne rasy istot pozaziemskich to czy przebywają one w tym samym pomieszczeniu konferencyjnym co i ty? Jeśli tak to w jaki sposób są one w stanie oddychać tym samym powietrzem?”

CG: Jestem przekonany, że wszystkie te pozaziemskie grupy oddychają innym powietrzem w różnych środowiskach. Grupy te, jednakże, nie podróżują z innych układów gwiazdnych, aby uczestniczyć w tych spotkaniach. Posiadają one swoje ambasady na naszej planecie i w naszym Układzie Słonecznym. Przypuszczam, że zaaklimatyzowały się one lub posiadają zaawansowaną technologię, która pozwala im na obejście tego problemu.

W jednej konferencji uczestniczyły jakieś nowe istoty, o których nawet nie wiedzieliśmy, że są uczestnikami i były to istoty wodne. Myślałbyś, że mogą one oddychać tylko pod wodą. Czy jest coś jeszcze czy doszliśmy do końca odcinka?

DW: Nasz czas dobiega końca i wraz z tym odczytywanie waszych pytań do Corey'a Goode'a w programie "Kosmiczne ujawnienie".

CG: Cieszę się, że mogłem odpowiedzieć na pytania.

DW: Tak. Była to wyśmienita zabawa. Jak zawsze dziękujemy za uwagę.

*Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia*